Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 136 | Kraków, środa 19 czerwca 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

26 czerwca

Na 26 czerwca wyznaczył prezes Supiński rozprawę przed Trybunałem Stanu w sprawie oskarżenia b. ministra skarbu p. Czechowicza o przestępstwo konstytucyjne z powodu wydatkowania kilkuset miljonów zł. w r. budżetowym 1927/28 poza ustawą budżetową i skarbową przez Sejm uchwaloną. Rozprawa ta jest sensacją, gdyż oskarżenia ministrów należą wogóle do rzadkości, zaś odbycie się rozprawy jest unikatem. Sensacja jest w tym wypadku tem większą, ileże wobec znanego wystąpienia marszałka Piłsudskiego w tej sprawie nie jest pewnem, czy uczyni on zadość wezwaniu Trybunału do osobistego złożenia świadectwa.

Mamy więc sprawę, która ze względu na swą historję i na rzadkość stawia Polskę w wyjątkowem wobec zagranicy oświetleniu. A trzeba przypomnieć, że tylko rząd tj. poprzedni rząd p. Bartla ponosi winę, że do tej krańcowości tj. do oskarżenia i rozprawy doszło. Sejm kilkakrotnie próbował ułatwić rządowi sytuację, przyjmując do wiadomości jego oświadczenia, że przedłoży projekt kredytów dodatkowych; Sejm poszedł nawet dalej, nie nalegając na rząd o ustalenie terminu, kiedy to przedłożenie wniesie. Mijały tygodnie, mijały miesiące, Sejm stracił cierpliwość w poszukiwaniu swego prawa — rząd nic nie zrobił dla zrealizowania swego obowiązku. Wreszcie Sejm wytoczył najcięższą swą broń: przyjął wniosek o postawienie ministra skarbu przed Trybunał Stanu, jednak i ta uchwała oraz długa rozprawa w komisji i plenum nie wpłynęła na zmianę stanowiska rządu. Ministra poświęcił, ale uchwalenia kredytów dodatkowych nie zażądał.

Teraz już wiemy, skąd płynął ten upór rządu, płynął z zakazu marszałka Piłsudskiego. Jego był nakaz zrobienia wydatków poza budżetem; jego był zakaz dodatkowego zalegalizowania tych wydatków. A stało się to — wedle znanego listu marszałka do sędziego śledczego p. Zaleskiego — zupełnie celowo i świadomie: marszałek nie chciał poddać swego planu wydatków pod „długą procedurę" obrad sejmowych i to mimo że — jak sam pisze — zwracano mu uwagę, że takie omijanie Sejmu jest bezprawne. Wszedłszy raz na tę drogę, marszałek uważał widocznie, że byłoby poniżeniem zwrócić się do Sejmu o dodatkowe zaaprobowanie wydatków — minister, który wedle ustawy ma wykonać budżet w uchwalonych ramach tj. minister skarbu ponosi za kogoś konstytucyjną odpowiedź i za to, że był zbyt słaby, aby swe wystąpienia przeciw nielegalności poprzeć dymisją.

Będzie teraz świat miał niezwykłe widowisko, jak Trybunał Stanu będzie roztrząsał sumienie ministra, który wedle własnego twierdzenia i wedle twierdzenia swych obrońców ma czyste sumienie. Ci obrońcy od początku stawiali i dalej stawiają sprawę na fałszywej platformie: minister Czechowicz nie jest oskarżony o nadużycia, bo za to istniałaby odpowiedzialność kryminalna, ale za łamanie ustawy skarbowej i za to odpowiada konstytucyjnie. Fałszywy i nieszczery jest patos prasy sanacyjnej, jakoby ktokolwiek, a oskarżyciele sejmowi w szczególności, obwiniali p. Czechowicza o działalność na szkodę skarbu państwa w celach własnej korzyści — nikt czegoś podobnego nie twierdził, bo nie było do tego żadnej podstawy. Ale p. Czechowicz, obojętne że pod przymusem — łamał ustawę, nie próbował dodatkowo się usprawiedliwić i dlatego wpadł w tak nieprzyjemną sytuację.

Nie chcemy ani nie możemy przesądzać wyroku Trybunału Stanu. W jakimkolwiek sensie ten wyrok wypadnie: uniewinniający czy zasądzający, będzie to formalnie ostatnie w tej sprawie słowo, gdyż niema ponad Trybunałem Stanu wyższej instancji. Może się nawet zdarzyć — głośno się zresztą przechwalają, że tak napewno będzie — że p. Czechowicz po uniewinnieniu znowu zostanie ministrem skarbu o ile się nie znajdzie dla niego lepiej dotowana posada — wszystko to nie uczyni jednak procesu niebyłym; wszystko to nie zmaże kilkutygodniowego śledztwa i rozprawy, z których prawda wyjść musi. A ta prawda mówi, że p. Czechowicz zawinił i że Sejm miał nietylko prawo, ale i obowiązek upomnieć się o sponiewierane prawo. Dzień 26 czerwca będzie, mamy nadzieję, dniem oczyszczenia atmosfery w Polsce.

„Połamać kości"!

P. pułkownik i poseł sejmowy **Sławek**, prezes BB w Sejmie, wygłosił w niedzielę 16-go czerwca w Łodzi na wojewódzkim zjeździe BBWR mowę, której główny ustęp brzmiał wedle sprawozdania „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" następująco:

„Zasadniczem naszem zadaniem w tej chwili jest praktyczne przygotowanie gruntu do zmiany konstytucji.

Istnieje wprawdzie w państwie czynnik o tak wielkim autorytecie, że w razie koniecznej potrzeby mógłby nawet umożliwić eksperymenty przewrotowe. Ponieważ jednak każdy wstrząs tego rodzaju z natury rzeczy jest niepożądanym, dlatego chcemy zmienić konstytucję rękami tych posłów, którzy sami tego zrobić nie chcą. **Zmusimy ich do tego.**

Chcemy, żeby społeczeństwo ich siłą do tego zmusiło.

Lepiej połamać kości jednemu posłowi, niż wyprowadzić na ulice karabiny maszynowe. Trzeba wyzwolić robotników z pod wpływu takich ludzi, jak Lieberman, Diamand i Żuławski, którzy z patrjotyzmem nie mają nic wspólnego, trzeba ich wyrzucić poza nawias wszelkich wpływów.

To się robi. Tłuste posady w Kasach Chorych muszą się wreszcie skończyć".

A więc p. poseł **Sławek** wydał **komendę: „Połamać kości jednemu posłowi!"** Któremu? P. poseł **Sławek** wymienia **terno.**

Z mowy p. Sławka wynika zarazem, że się **Kasom chorych** „łamie kości" również na komendę. Wyrażenie o „tłustych posadach" w Kasach Chorych, przyjęte dosłownie z arsenału starych potwarzy reakcji, prosi się o przygwożdżenie. Usuwani prezesi Kas chorych **żadnych pensyj nie pobierali;** w ich miejsce stwarza się obecnie **dobrze płatne „tłuste posady" komisarzy rządowych,** na które przychodzą ludzie z BB.

* * *

Żyjemy zatem w okresie „łamania kości". Niechaj się o tem dowie cała klasa robotnicza, niechaj to dojdzie do świadomości całego społeczeństwa. **To wystarczy.**

BB w Kasach chorych

Zwolnienie dyrektora tarnowskiej Kasy chorych

„Różnica w zapatrywaniach na kwestje społeczne"

Wprowadzony do tarnowskiej Kasy chorych komisarz rządowy p. major Ryszard Zakrzewski wydalił dotychczasowego dyrektora tej Kasy tow. dra Romualda Szumskiego następującem pismem:

„L. 3188/29 **Tarnów,** d. 7 czerwca 1929 r.

Do
Pana Dr. Romualda Szumskiego
p. o. dyrektora Pow. Kasy chorych
w Tarnowie.

Wobec zachodzącej pomiędzy Panem a obecną władzą Kasy różnicy w zapatrywaniach na kwestje społeczno-polityczne, uważam dalszą współpracę z Panem w tutejszej Kasie za niedopuszczalną i dlatego zwalniam Pana ze stanowiska p. o. dyrektora Kasy z dniem 30 czerwca br.

Kasa wypłaci Panu z dniem odejścia, zgodnie z przepisem dekretu Prezydenta o najmie pracy pracowników umysłowych, odszkodowanie w wysokości 3-miesięcznych ostatnio otrzymywanych poborów, oraz udzielam Panu miesięcznego urlopu wypoczynkowego. Należytość za urlop wypłaci Panu Kasa z dniem odejścia.

Komisarz Rządowy:
(Pieczęć) **Ryszard Zakrzewski".**

A więc p. komisarz rządowy nie znalazł w urzędowaniu dra Szumskiego **żadnej nieprawidłowości** i jako **jedyny i wyłączny motyw wydalenia** go podaje: **„różnicę w zapatrywaniach na kwestje społeczne".**

Ta „różnica w zapatrywaniach" będzie Kasę chorych kosztowała 3-miesięczną odprawę, która zostanie wypłacona z funduszów Kasy chorych.

Koszta wojny przeciw PPS mają zatem zapłacić Kasy chorych. Oto przykład „praworządności" w erze „łamania kości", która jednak polskiej partji socjalistycznej nie złamie.

Na miejsce tow. Szumskiego ma być mianowany dyrektorem Kasy pewien major.

* * *

„DŁUŻEJ KLASZTORA NIŻ PRYSTORA"

Artykuł pod powyższym tytułem został skonfiskowany w lwowskim „Dzienniku Ludowym".

Sobotni „Robotnik" został skonfiskowany za artykuł wstępny.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wrażenia z jednodniowego pobytu w Warszawie

Nie mam zamiaru opisywać miasta, którego zresztą nie oglądałem — poza drogą z dworca do Sejmu. Nie o to mi też chodzi, jak Warszawa bawi się w pogodną niedzielę, ta strona życia stolicy nie różni się niczem od życia w każdem innem mieście — poza większym ruchem i większą ilością taksówek i przepełnionych tramwajów. Interesowałem się, — będąc przez cały prawie dzień na terenie politycznym: w Sejmie, — życiem politycznem, a mimo że z racji niedzieli nie zetknąłem się z żadnym posłem, rozmawiałem za to z wielu dziennikarzami, pracującymi jako sprawozdawcy w Sejmie, z dziennikarzami z miasta i z dziennikarzami z całej Polski, z tzw. prowincji.

Dziennikarze warszawscy są wszyscy jednego zdania, które jedni, tj. z obozu sanacyjnego, głoszą z melancholją, drudzy, opozycyjni, z uśmieszkiem znaczącym, mianowicie że sanacja — jak się wyrażają — stoi na niepewnych nogach. Jest to, jak wiadomo, pozycja bardzo niewygodna, a w tym wypadku tembardziej, że to chwianie się odbywa się mniej pod naciskiem zewnętrznym, a więcej z inklinacji wewnętrznej. Sanacja jest poprostu zdezorjentowana, nie wie, co robić, wszystko jej się z rąk wymyka. Już dziś nie mówi, jak bezpośrednio po maju 1926, że rządy jej potrwają 15 lat, dziś jest znacznie skromniejsza i byłaby zadowolona, gdyby miała pewność, że bodaj przez kilka jeszcze lat przeciągnie.

Ten stan jest naturalnem następstwem faktu, że sanacji nic się nie udaje.

— Popatrzcie — mówił jeden ze starych (nie wiekiem) sprawozdawców sejmowych, — chcieli nastraszyć Sejm i zmusić go do uległości, a tymczasem żaden jeszcze rząd nie otrzymał tylu ciegów od Sejmu, co rząd sanacyjny. (Uwaga: Przez rząd sanacyjny rozumieją każdy rząd pomajowy bez względu na to, kto stoi na jego czele. Osoba premjera — poza marszałkiem Piłsudskim — nie gra żadnej roli). Chcieli narzucić zmianę konstytucji, teraz o przymusie milczą i nie są nawet zdecydowani zrobić próby przeprowadzenia swego projektu w normalnej drodze. Chcieli dla całej Polski utworzyć fundament pod „radość życia“, a tymczasem poderwali wszystkim fundament z pod nóg przez wywołanie chronicznego przesilenia gospodarczego ze stałą gorączką, spowodowaną nie nadmiarem pieniędzy.

Niejednej jeszcze rzeczy chciała sanacja, niejedną obiecała, ale nie starczyło sił do zrealizowania tej woli. Dziś pod wrażeniem minionego trzechlecia czepia się ona ostatniej deski ratunku: prze do rozwiązania Sejmu. Co jednak dalej? Rozważniejsi wśród sanatorów zadają swym gorącej kąpanym kompanjonom pytanie: a co potem? czy po rozwiązaniu tego Sejmu zrobimy wybory do nowego? Na to pytanie odpowiedzi niema; trudno bowiem sanatorom samym uwierzyć, aby ludność od marca 1928 do — dajmy na to — jesieni 1929 nabrała jeszcze większej miłości do BB, czy jak tam nowa kombinacja będzie się nazywała.

I tu należy podnieść moment o wielkiej doniosłości, na który wszyscy wskazują jako na początek końca świetności sanacyjnej. Momentem tym jest zasadnicza zmiana w usposobieniu tak ważnego przy wyborach czynnika, jakim jest stan urzędniczy. Jeżeli już przy poprzednich wyborach, co dziś jest rzeczą ustaloną, większość urzędników pod ochroną tajności wyborów nie głosowała na jedynkę, to dziś i pozostały odsetek nie pójdzie za sanacją, co do której urzędnicy zupełnie się rozczarowali.

I drugi jeszcze moment, na który wskazali dziennikarze łódzcy: Sanacja wciągnęła do swego obozu wielkich przemysłowców. Ci spodziewali się, że sanacja uwolni ich radykalnie od uważanego przez nich za nieszczęście ustawodawstwa społecznego. Tymczasem rząd sanacyjny, jak żaden inny rząd tego zrobić nie mógł, zadowalając się szarpaniną: patrzeniem przez palce na przekraczanie ustawowego czasu pracy, łagodnym arbitrażem w razie konfliktu itd. Z tej strony przemysłowcy doznali rozczarowania, a pozatem zawiniona przez sanację kiepska konjunktura zmniejsza grubo interes, zmniejsza też zarobki. Wszystkie te zawiedzione nadzieje znajdują echo w łódzkiej „Prawdzie“, a bunt czy choćby bierny opór przemysłowców byłby dla sanacji zabójczy, gdyż mimo kas rządowych przecież oni stanowią jej główne źródło finansowe.

To są wszystkie bolesne, naturalnie nie dla nas, rzeczy, ale najboleśniejszą i największą trwogę wywołująca jest niepewność, jak zachowa się i czy będzie w stanie zachować się ten czynnik, na którego autorytecie sanacja opiera całą swą egzystencję. Wie ona dobrze, że w wojsku niema dla niej zapału; w szeregach urzędniczych straciła zaufanie, a o usposobieniu mas chłopskich i robotniczych sama doskonale zdaje sobie sprawę.

Dziennikarze zacierają ręce: coś w polityce będzie się działo, a to jest potrzebne dla ich dzienników. **L. F.**

UWAGI

—o—

Dzikie uroszczenia fabrykanta-moralizatora

Organ papieski „Osservatore Romano“ podaje widocznie, jako wzór godny naśladowania „ukaz“ jakiegoś włoskiego właściciela fabryki wyrobów bawełnianych, aby wszystkie zatrudnione w niej kobiety, pod groźbą kar liczyły się w swoim ubiorze i całem zachowaniu się z nakazami surowej moralności. Nawet ten drugi punkt „ojcowsko-wychowawczy“, doczepiony do przepisów, dotyczących mody — ma w sobie posmak niczem nie uprawnionego wtrącania się: fabrykantowi sprzedaje zatrudniona u niego kobieta swoją pracę, ale nie swoją wolność osobistą. Nie ma on prawa tak samo niczego jej narzucać, jak i każdej innej obcej kobiecie. Może on moralizować swoją żonę, swoje córki, czy swoją kochankę. Robotnice zaś posiadają własną rodzinę. Od niej tylko mogą przyjmować uwagi...

A cóż dopiero, gdy taki fabrykant kontrolować chce ubranie, dysponować, jakiego ma być kroju, czy długości. Robotnice nie są niewolnicami. I — robotnice nie wytwarzają mody, lecz wzory ubrania czerpią z mody, na którą nie one wpływają.

Suwerenność na 44 hektarach

JAK PAPIEŻ USIŁUJE ODROBIĆ PRZERWĘ W ISTNIENIU WŁASNEGO PAŃSTWA? — PRZY WIELKICH KAPITAŁACH — WIELKIE INWESTYCJE. — WŁASNA STACJA KOLEJOWA I RADJOWA. — WŁASNE LOTNISKO KOSZTEM OGRODÓW. — SKRACANIE NIEDYSKRETNYCH DOMÓW PO STRONIE WŁOSKIEJ.

Korespondent rzymski paryskiego „Le Temps“, Gentizon, przesyła swojemu dziennikowi obszerną korespondencję, opisującą, jak papież stawszy się władcą niepodległego państewka, gorączkowo usiłuje, przystosować znowu Watykan do dawnej jego roli — świeckiej zarazem — dopędzić na punkcie różnych urządzeń technicznych inne państwa; chce się nacieszyć tą nową formą władzy... na 44 hektarach, na przestrzeni, wobec której nawet liliputnie księstwo Monaco tworzy duży blok państwowy. Pieniędzy papieżowi nie braknie: może odrazu wszczynać mnóstwo robót — przedewszystkiem takich, które go jak najbardziej odseparują od Rzymu — stolicy Woch. Ale i państwo włoskie zobowiązało się umową do pewnych robót, mających ułatwić papieżowi zadanie uczynienia z dzielnicy watykańskiej pod każdym względem odrębnego państewka.

Oczywiście z wytyczeniem granic nie było kłopotu. Przypomnijmy za p. G. dzieje tej cząstki Rzymu.

Od zaczątków chrystjanizmu wzgórze Watykańskie, zwane tak od wyroczni „vaticinia“ (któremi słynęło za czasów pogańskich) stało się miejscem szczególnie czczonem. U stóp jego powstał ów cyrk Nerona — owa mordownia chrześcijan, w liczbie których zginął i apostoł Piotr. Na miejscu gdzie początkowo ułożono kamień pamiątkowy powstała z czasem wspaniała bazylika. A dookoła tej świątyni powyrastały siedziby pralatów, które stopniowo przeistoczyły się w pałace. Sam zaś teren, obejmujący dzisiejsze państewko watykańskie, wcześnie nabrał cech grodu warownego. Złupiony przez Saracenów w wieku XI, został przez papieża Leona IV otoczony murem obronnym. Odtąd, jak się wyraża Gentizon, Watykan staje się jakby Kremlem Rzymu. Ale zarazem skutkiem międzynarodowego charakteru katolicyzmu na przyozdobienie tego miejsca arcydziełami sztuki składał się przez wieki — cały świat katolicki. Rezydencja papieska, największa rezydencja pałacowa w świecie — labirynt budowli wszystkich epok i stylów — wykwitła z danin całego katolicyzmu. On opłacił wszystkie te kaplice „stanze“, freski, posągi — tworzące jakby syntezę genjuszu artystycznego ludzkości.

Ale przejdźmy do chwili dzisiejszej — i robót prowadzonych, lub zapowiedzianych na najbliższą przyszłość. Już posiada Watykan własną pocztę i biura telegraficzne zainstalowane w dziedzińcu św. Damazego. Za rok przybędzie mu nadto na szczycie wzgórza — potężna stacja radjowa, której fale będą mogły być chwytane w najodleglejszych krajach — co jeszcze bardziej zamanifestuje swobodne wykonywanie suwerenności przez papieża. Niebawem Watykan posiądzie i własną elektrownię. Nawet automobile państwa papieskiego otrzymują odrębne inicjały: C. V. Z ziemi wyrasta, już stacja kolejowa papieska, równocześnie zaś buduje się 600-metrową odnogę, która ma tę stację połączyć z torem kolejowym linji Rzym-Viterbo.

Oczywiście papież posiadać będzie swój własny pociąg. W garniturze tym znajdować się będzie między innemi wagon salonowy z tronem i wagon-kapliczka. Wszystko przedstawiać ma ostatni wyraz nowoczesnego komfortu i wygody. A zatem różnić się będzie od ostentacyjnego i teatralnego przepychu pierwszego pociągu papieskiego — daru Napoleona III z roku 1858-go.

Dar ów tworzy dziś objekt muzealny i raz! swojemi osobliwemi kształtami oraz obfitością bronzów, kryształów, złoceń, emalij, a nawet malowideł olejnych. Wagon, pełniący zadanie kaplicy przypominał strukturę kościelną i wyglądał jak kościołek ruchomy.

W państwie kościelnem, składającem się podówczas nie ze skrawka Rzymu, jak dzisiaj, i przy ówczesnym początkującym stanie kolejnictwa zbiegano się na stacje po błogosławieństwo papieża, a przy ruszaniu pociągu cały personal stacyjny klękał na peronie... Oczywiście obecnie przy gorączkowym ruchu kolejowym, pomijając inne względy, taki ceremonjał nie będzie mógł być wznowiony.

Państwowe aspiracje papieża ujemnie się odbiją na ogrodach watykańskich. Po zajęciu Rzymu przez wojska włoskie — papieże, jak wiadomo, zamykali się w pałacu watykańskim — nie opuszczali pozostawionej im do dyspozycji dzielnicy przedtybrzańskiej — ogłosili się więźniami Watykanu. To spowodowało, że z ogromną starannością pielęgnowano te ogrody, jako jedyne miejsce spacerowe i rezerwuary świeżego powietrza. Ale teraz papież chce mieć w swojem państwie własne lotnisko, co oczywiście pociągnie za sobą potrzebę utworzenia otwartego pola, przez uszczuplenie obszaru parkowego. — Od Mussoliniego „państwo papieskie“ nie otrzymało dostępu do morza. (Mussolini szczycił się nawet przed swoim „parlamentem“, że zrobił dobry interes, albowiem gdyby papiestwo z dawniejszemi żądami poszło było na ugodę — miałoby taki dostęp). Zupełnie zatem niezależny ruch może papiestwo uzyskać tylko na drodze powietrznej.

Obok tych spraw komunikacyjnych, które, rzecz jasna, będą wymagały ogromnych kosztów — porozkopywano różne uliczki: przeprowadza się forsownie roboty miejskie, ażeby całość odpowiadała godności państwa i stolicy papieskiej. Ale wspominaliśmy, że umowa nakłada i na świecki Rzym przymus pewnych zmian i pewnego skrępowania budowlanego w sąsiedztwie granicznego... muru papieskiego. Nie będzie tam wolno wznosić zbyt wysokich budowli, co więcej państwo włoskie zobowiązało się do zamputowania górnych pięter już istniejących domów wzdłuż ulicy via Aurelia i na Viale Vaticano.

„Państwo papieskie“ nie chce być podglądane z cudzych okien... Rząd włoski nadto zgodził się na to, ażeby jego samoloty nie przelatywały nad „państwem papieskiem“. Ominięcie takiego „obszaru“ nie będzie kosztowało wiele czasu, ani wiele benzyny nie zużyją silniki, a drogą tego ustępstwa podkreśla państwo włoskie, że szanuje odrębność terytorjum papieskiego.

Oczywiście dawniejsi papieże jako „następcy św. Piotra“, potrafili z pietyzmu, który otaczał jego męczeństwo, umocnić swoją potęgę — w dziedzinie świeckiej — aż do posiadania przez wieki całe faktycznego państwa. Obecnie odzyskali państewko, raczej fikcyjne — ale tem usilniej dbają o to, ażeby przynajmniej wszystkie oznaki państwowości wprowadzić i utrwalić na tej w porównaniu z przeszłością — resztówce.

WSZYSCY WINNI BYĆ NA WYSTAWIE W POZNANIU!

Tow. Barlicki zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu prezydenta Ziemięckiego

Wobec pogłosek prasy sanacyjnej, że prezydent miasta Łodzi tow. poseł Ziemięcki już nie wróci z urlopu na swe stanowisko, zamieszcza łódzki „Głos Poranny“ następującą rozmowę z tow. posłem Barlickim, przewodniczącym CKW PPS:

— Wszelkie wersje o ustąpieniu prezydenta Ziemięckiego ze swego stanowiska — oświadczył poseł Barlicki — są **zupełnie bezpodstawne**. Stwierdzam to w sposób **kategoryczny i oficjalny**.

Złamany chorobą prezydent Ziemięcki przed swym wyjazdem do Włoch dla celów zdrowotnych w rozmowie ze mną, wyraźnie zaakcentował, że sprawy miasta Łodzi leżą mu gorąco na sercu. — Zmuszony koniecznością udaje się zagranicę dla poratowania swego nadwątlonego strasznem przeżyciem i chorobą zdrowia. **Z chwilą, gdy powróci do kraju, do Łodzi, momentalnie wznowi urzędowanie na swem poprzedniem stanowisku.**

W dalszym ciągu wywiadu poseł Barlicki zadał, jako prezes Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS **kłam pogłoskom**, utrzymującym, że władze naczelne partji wysunęły jego kandydaturę na urząd prezydenta miasta Łodzi, ewentualnie kandydaturę posła Próchnika, stwierdzając, że **sprawa ta nie była absolutnie przedmiotem rozważań CKW PPS.**

Zresztą — zakończył swe wyjaśnienia poseł Barlicki — wobec oświadczenia, jakie prezydent Ziemięcki złożył mi przed opuszczeniem Polski, czyni to całą tę sprawę **nieaktualną i powinno raz na zawsze przekreślić wszelkie dociekania na ten temat.**

„Głos Poranny“ dodaje, że powrót tow. prezydenta Ziemięckiego z urlopu zdrowotnego, oraz objęcie przezeń stanowiska w magistracie spodziewane jest **w końcu sierpnia, lub najdalej w początkach września.**

Tacy to „socjaliści“!

Jak wiadomo, zjeżdżają do Warszawy wybitni przedstawiciele socjalizmu niemieckiego, francuskiego belgijskiego i angielskiego na zaproszenie PPS, celem zamanifestowania solidarności proletarjatu polskiego z proletarjatem tamtych narodów.

Ta wizyta wodzów socjalizmu, zrzeszonego w II Międzynarodówce, stała się dowodem, jakiego to gatunku socjalistami są rozłamowcy z obozu Jaworowskiego - Moraczewskiego, którzy przecież używają nazwy „PPS“ z dodatkiem „była frakcja rewolucyjna“, nadużywając pięknej tradycji tej frakcji z czasów walki z caratem. Oto jak donoszą pisma warszawskie, ta popularnie zwana BBS „partja“ wniosła do komisarjatu rządu m. Warszawy zawiadomienie, **że we wtorek 18 bm. urządza na ulicach Warszawy pochód demonstracyjny celem zaprotestowania przeciw „mięszaniu się II Międzynarodówki w wewnętrzne sprawy Polski“.**

BBSowcy są wściekli, że nie są i nigdy nie będą członkami Międzynarodówki socjalistycznej, która doskonale wie, co myśleć o „socjalizmie“ tych panów. Dla dania wyrazu swej złości i dla chęci skompromitowania PPS przed jej gośćmi zagranicznymi nie wahają się wyprowadzić idących za nimi, niestety, robotników na ulicę dla okazania, że oni są w Warszawie silniejsi. Dla reklamy, dla wykonania — kto wie? — rozkazu dadzą obcym gościom budujące widowisko niezgody i — jak oni się chwalą — rozłamu w polskiej klasie pracującej stolicy.

Pozostawiamy sąd o tem postępowaniu z całą ufnością klasie robotniczej, a w szczególności tym, którzy poza Warszawą sympatyzują z BBSowską robotą. Niech robotnicy się przekonają, do czego prowadzi robota obliczona na ich osłabienie.

Kłamstwa „Kurjerka“

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Piotrków, 15 czerwca.

Jak niektóre pisma obozu sanacyjnego zatraciły poczucie miary, świadczy notatka jaka się ukazała w Nr. 160 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ z 14 bm. pod tytułem „Śmierć pod razami socjalistycznych pałek“.

Fałsz na fałszu jedzie i wstrętną blagą pogania, byle tylko sklecić artykuł, któryby, zdaniem Kurjerka, mógł zohydzić socjalistów polskich w oczach społeczeństwa. Śmierć spokojnego obywatela — zarąbanie go toporami zakopiańskiemi — w restauracji po dyskusji politycznej itd. to wszystko kłamstwa, wyssane przez „Kurjerka“ z palca.

W świetle faktów sprawa przedstawia się w ten sposób: do mieszkania p. Broniszewskiego, który jest członkiem Związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej, ale nie jest członkiem partji, u którego w tym czasie był tow. Gawroński — obaj woźni magistratu, — wpadł w towarzystwie swego adjutanta znany na tutejszym gruncie W. Tałada, wielokrotnie przez sądy karany za zgoła niepolityczne przestępstwa i zażądał od Broniszewskiego pieniędzy. Gdy ten żądaniu odmówił Tałada wspólnie ze swym pomocnikiem rzucili się na Broniszewskiego i zaczęli go bić, przyczem jeden z nich wyciągnął nawet nóż. Na pomoc Broniszewskiemu pośpieszył tow. Gawroński, który w obronie życia Broniszewskiego uderzył kijem Taładę. Napastnicy widząc, że nic nie wskórają, wynieśli się. Dopiero po dwóch dniach zgłosił się Tałada do szpitala i wtedy dopiero złożył policji doniesienie o pobiciu, podając za powód zawiść polityczną (Tałada należy do t. zw. PPS lewicy). Oczywiście w świetle badań policyjnych sprawa nabrała rzeczywistego wyrazu, który wyżej przedstawiliśmy, a który niewątpliwie potwierdzi również przewód sądowy. Nadmienić należy, że Tałada, z którego „Kurjerek“ zrobił już trupa, w najbliższym czasie wyjdzie ze szpitala, by się znów... policji przypomnieć.

Mało było „Kurjerkowi“ pojedyńczego kłamstwa, toteż podał je czytelnikom w sosie... teroru socjalistycznego, popieranego przez... magistrat...

Pamiętamy, jak kilkakrotnie „Kurjerek“ zamieszczał na swych łamach zaszczytne wzmianki, dotyczące działalności magistratu m. Piotrkowa. Dziś tenże sam magistrat z błotem miesza, apeluje do centralnych władz administracyjnych o interwencję, oczywiście w interesie... dobra publicznego, a wszystko dlatego, że taki wiatr z góry zawiał. (Wiadomo, że „Kurjerek“ lubi zmieniać chorągiewkę). Nie wystarczy choćby najlepiej prowadzić gospodarkę, nie wystarczy przysparzać miastu majątku, troszczyć się o dobro obywateli i dobro to czynić, nie wystarczy, zawsze taki magistrat będzie na indeksie „Kurjerka“, bo rządzą tym magistratem ludzie, których „Kurjerek“ uważa za „niebłagonadjożnych“.

Jednem słowem: niech zginie demokracja, precz z poszanowaniem woli społeczeństwa, woli, która kilka miesięcy temu zaledwie poraz wtóry tenże sam magistrat i to większą jeszcze niż poprzednio liczbą głosów wybrała, dając mu temsamem najwyższy dowód swego zaufania, niech przepadnie praworządność, byle tylko młyn „Kurjerka“ robił pieniądze...

Ruch spółdzielczy

—o—

SPÓŁDZIELNIA W ŚWIĄTNIKACH GÓRNYCH W ZŁYCH RĘKACH

Dnia 18 stycznia umieszczono w „Naprzodzie“ notatkę, z której wynika, że Spółdzielnia ślusarska w Świątnikach Górnych rozwija się pomyślnie. Otóż po bliższem zbadaniu okazuje się, że sprawa przedstawia się inaczej. Po zamknięciu bowiem rachunków z 1927 roku Spółdzielnia, oprócz budynku i inwentarza posiadała jeszcze kłódek za 19.505 zł. 31 groszy, u odbiorców 16.476 zł., nadto lokacyj na 1635 zł., i nieco gotówki w kasie. Nadto za rok 1928 sprzedano kłódek za 125.000 złotych i surowca za 88 tysięcy, które dały conajmniej 20 procent zysku. Nie licząc już na pomyślny rozwój, ale przy porządnem prowadzeniu, winna Spółdzielnia przynieść conajmniej 100 tysięcy złotych z udziałów, dywidendy i rabatów. Dziś w Spółdzielni nie ma ani kłódek, ani surowca, ani pieniędzy — pozostały tylko długi. Wierzyciele ciągle się upominają o zwrot kapitałów. Spółdzielnia nie ma czem płacić nawet za furmanki i deski.

Dyrekcja i Rada Nadzorcza pije, hula, bawi się, nie przejmując się tym stanem. W kwietniu zlicytowano resztki towaru i maszynę do pisania, na której Spółdzielnia w dniu plebiscytu antialkoholowego drukowała kartki za pozostawieniem wyszynku. O zamiłowanie do spółdzielczości obecnego dyrektora Józefa Kowala świadczą jego słowa, w których wyraził zamiar i miłą chęć spalenia Świątnik i zniszczenia Spółdzielni. Mimo, że zgodnie ze statutem 10 procent członków zażądało zwołania walnego zgromadzenia, zarząd tego nie uczynił, natomiast pertraktuje z prywatnym przedsiębiorcą p. Kotarbą, w sprawie odsprzedaży Spółdzielni. Z przykrością patrzeć należy na upadek tak dobrze zapowiadającej się Spółdzielni, która dostała się w niepowołane ręce niesumiennych ludzi.

Władze nadzorcze i sądowe winny wglądnąć w gospodarkę tej Spółdzielni.

Wiadomości polityczne

—o—

BRIAND O SESJI RADY LIGI NARODÓW

Briand, w wywiadzie z przedstawicielami prasy hiszpańskiej, oświadczył, iż jest zadowolony z wyników sesji Rady Ligi, która zdołała złagodzić trudności, jakiemi były najeżone niektóre sprawy, oraz doprowadzić do zasadniczego porozumienia, dając świadectwo dobrej woli wszystkich krajów. Mówiąc o przyszłości, Briand dał wyraz nadziei, iż osiągnięta została **trwała zgoda narodów**. — W sprawie stosunków niemiecko - francuskich Briand zaznaczył, iż naprężenie, jakie powstało w wyniku wojny, słabnie stopniowo i dziś już można **powiedzieć, że wszelkie urazy przestały istnieć.** — Co się tyczy Anglji, Briand ma nadzieję, iż kontynuować ona będzie politykę międzynarodową zainaugurowaną przez MacDonalda w Genewie.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI REPARACYJNEJ

„Journal“ donosi z Madrytu, że Stresemann w czasie swego przejazdu przez Paryż spotka się z Poincarem i odbędzie z nim rozmowę na temat sytuacji, wynikłej na skutek obrad rzeczoznawców odszkodowawczych. Jest rzeczą możliwą, iż przybędą do Paryża także MacDonald i Jaspar w celu omówienia programu i terminu zwołania konferencji zainteresowanych rządów.

PIERWSZE KROKI MACDONALDA

Po spotkaniu MacDonalda z ambasadorem Stanów Zjednoczonych generałem Dawesem w Szkocji, w miasteczku Ferres, w pobliżu Lossiemouth, premjer podał do prasy krótki komunikat, w którym między innemi czytamy: „Z panem ambasadorem Dawesem rozmawialiśmy o obecnej sytuacji w dziedzinie zbrojeń morskich z punktów widzenia Stanów Zjednoczonych Wielkiej Brytanji. Uważam, że rozpoczęliśmy w ten sposób **rokowania w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich.** — Pragniemy obaj, aby i gdzieindziej zrozumiano w ten sposób podjęte przez nas kroki i aby w przyszłych rokowaniach **wzięły udział wszystkie zainteresowane mocarstwa morskie**, gdyż od powodzenia sprawy zależy powodzenie pokoju powszechnego“.

TROCKI OTRZYMAŁ POZWOLENIE NA POBYT W ANGLJI?

Agencja Havasa donosi z Konstantynopola na podstawie tamtejszych informacyj prasowych, że Trocki miał podobno uzyskać pozwolenie na pobyt w Anglji.

KONFERENCJA RUMUŃSKO - WĘGIERSKA

„Neue Freie Presse“ dowiaduje się, że rumuńsko-węgierskie konferencje w kwestji optantów odbywać się będą jeszcze w drugiej połowie przyszłego tygodnia w Wiedniu. W sobotę wyjechał kierownik delegacji węgierskiej do Budapesztu. Następne posiedzenie odbędzie się we środę. Minister Davilla, kierownik delegacji rumuńskiej przedłożył na posiedzeniach dotychczasowych, na podstawie dokładnych studjów, nowy punkt widzenia w sprawie praktycznego rozwiązania kwestji, która ze strony delegacji węgierskiej została dokładnie omówiona. Zdaje się, że znaleziono podstawę dla rozwiązania kwestji. Nowe te projekty zostaną przedłożone obu rządom. Jeżeli otrzymają one aprobatę, istnieje możliwość dojścia do porozumienia.

Z życia robotniczego

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

Stosownie do pisma pana komendanta wojewódzkiego policji państwowej w Krakowie proszę o zamieszczenie po myśli art. 30 rozp. Prez. Rzp. z 10 maja 1927 poz. 398 Dzpp. następującego sprostowania artykułu z napisem: „Z życia robotniczego. Jak policja zachowuje się wobec strajku w fabryce Berson" zamieszczonego w Nrze 117 czasopisma „Naprzód" z daty niedziela 26 maja 1929.

Nieprawdą jest, że strajkujący robotnicy zeszli się dnia krytycznego tj. 24 maja br. w tym celu, aby im ogłoszono, że wobec niedojścia do porozumienia z zarządem fabryki na tle podwyżki płacy należy strajk zaostrzyć, oraz, że Policja wczas rano zebrała łamistrajków i przeprowadzała ich do fabryki, dalej nieprawda jest, że robotnice wzięły się za ręce, utworzyły rząd, zagradzając wejście do fabryki łamistrajkom i że policjanci sprowadziwszy pomoc w liczbie kilkunastu policjantów przypuszczali szturm do strajkujących 17-letnich dziewczynek, roztrącając je i dobywszy szabel bili i kopali dziewczęta.

Natomiast prawdą jest, że strajkujący robotnicy zeszli się w tym celu, aby siłą i gwałtem nie dopuścić do fabryki pracowników kancelaryjnych i z ekspedytur, że tylko jeden posterunkowy wyszedł naprzeciw pracowników kancelaryjnych Klajówny i Żurawickiego, którzy do strajku nie należeli, aby im umożliwić wejście do fabryki. Prawdą jest, dalej, że robotnice i robotnicy tłumnie zatarasowali wejście do fabryki i gwałtem utrudniali dojście komukolwiek z pracowników kancelaryjnych do fabryki i że wówczas wystąpiło tylko 3-ch szeregowych policji przeciw tłumowi, złożonemu z kilkuset strajkujących robotników oraz, że nikt z obecnych policjantów, których było 3-ch szabli nie dobywał, ani ataku nie przeprowadzał, a natomiast tłum rzucił się na Klajówną i takową dotkliwie pobił, skutkiem czego wedle orzeczenia lekarskiego stała się niezdolną do wykonywania zawodu przez 14 dni. Prawdą jest, dalej, że Żurawickiego przemocą strajkujący robotnicy zatrzymali i pozostawili pod strażą strajkową i uniemożliwili mu dojście do fabryki oraz, że dopiero po tym fakcie pomoc policyjną sprowadzono i tłum wezwaniu policyjnemu do rozejścia się nie uczynił zadość, a nawet ktoś z tłumu rzucił cegłą w kierunku jednego z policjantów, skutkiem czego policja użyła siły fizycznej, jednak bez kopania, bicia i dobywania szabel i że dopiero po odsunięciu tłumu od bramy, Żurawicki wszedł do fabryki. Prawdą jest wreszcie, że robotnice Wiktoria Domagałówna, Gustawa Malcówna, Zofja Kowalska, Agata Chajdecka, Michalina Biernacka, otrzymały sińce od wzajemnego kopania się i bicia laską przez robotników, a winni gwałtu na osobie Klajówny i Żurawickiego zostali sądowi doniesieni.

Nieprawdą jest, wreszcie, że dzięki taktowi delegatów i samych strajkujących nie do doszło do gorszych następstw i że pobite dziewczęta zwróciły się do dra Jastrzębskiego o wydanie świadectwa uszkodzeń cielesnych, natomiast prawdą jest, że tak delegaci jak i strajkujący podniecali się nawzajem do gwałtów na osobie Klajówny i Żurawickiego i że dziewczęta po wzajemnem porozumieniu się zostały do dra Jastrzębskiego zaprowadzone, a nadto prawdą jest, że poszkodowane w zajściu pracownice, zostały poddane badaniu przez lekarza urzędowego, którego orzeczenie odmienne od orzeczenia dra Jastrzębskiego dołączono do akt spraw, znajdujących się w sądzie.

Prokurator okręgowy: **Kalczyński.**

ZWYCIĘSTWO PRACOWNIKÓW KELNERSKICH

Wiadomo, że kelnerzy krakowscy toczą ciężką walkę z niektórymi przedsiębiorcami o doliczanie procentu za usługę do ceny za spożyte potrawy. W walce tej, która nie ograniczyła się do Krakowa, wydał magistrat **m. Lwowa** następujące rozporządzenie:

Na skutek reskryptu lwowskiego urzędu wojewódzkiego z dnia 24 maja 1929 r. L. S. F. ex 1929 uzupełniam tutejsze rozporządzenie z 15 stycznia 1929 LM 7574 2 czerwca 29. następująco: W cennikach obowiązujących w kawiarniach, restauracjach (barach), cukierniach, mleczarniach i wogóle wszelkiego rodzaju jadłodajniach, mają być podawane ceny ostateczne tzn. **obliczone przy uwzględnieniu wszystkich współczynników**, składających się na daną cenę, a w szczególności **także procentu dla kelnerów.** Odtąd zatem **nie wolno doliczać do rachunków osobnego wynagrodzenia za usługę.** Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia, będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej na zasadzie art. 4 ustawy z 2 lipca 1920 Dz. U. Rz. P. Nr. 67 poz. 449 w brzmieniu ustawy z 5 sierpnia 1922 Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 618 i karani grzywną do 10.000 (dziesięć tysięcy) zł., lub aresztem do 3 (trzech) miesięcy.

Magistrat kr. st. miasta Lwowa.

We Lwowie dnia 10 czerwca 1929 r.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta Lwowa:
w. z. Frankowski Roman w. r.

To rozporządzenie lwowskie, powołujące się na przepisy ustawowe, zostanie z pewnością zastosowane i w Krakowie, aby raz na zawsze położyć kres próbom niektórych właścicieli wywoływania zatargów. Kelnerzy dzięki silnej organizacji odnieśli piękny sukces.

Ze sportu

—o—

Z POBYTU LEGJI W NIEMCZECH

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Poniedziałek poświęciliśmy na zwiedzanie Lipska. Przedewszystkiem byliśmy w konsumie robotniczym, który oglądaliśmy przez półtora godziny. Pracuje w nim przeszło 600 robotników, członków liczy on 55.000. Znajduje się on w olbrzymim 4-piętrowym gmachu. Ma on własne młyny, piekarnię, własną drukarnię, palarnię kawy, fabrykę wody sodowej, własny zakład szewski i stolarnię, wszystko urządzone w sposób uproszczony i praktyczny. Naprzykład posiadają maszynę, do której wkłada się z beczek masło, a maszyna ta masło to w równych częściach kraje, odważa i odrazu pakuje w papier. Następnego dnia zwiedziliśmy szkołę robotniczą wychowania fizycznego, na którą składa się olbrzymi 4-piętrowy budynek, cudownie wewnątrz urządzony. Znajdują się w nim: sale wykładowe, baseny, sale gimnastyczne ze wszelkiemi przyrządami, woda w basenie ciepła utrzymana w odpowiedniej temperaturze, werandy na kąpiel słoneczną, sale jadalne, własna kuchnia. Dalej na dole w budynku odskocznia do skoku w dal, do rzutów kulą itd. — człowiek patrzy na to wszystko z niedowierzaniem i zapytuje się, czy u nas w Polsce jest taka rzecz do pomyślenia. Ćwiczą tutaj nie tylko młodzi, ale ludzie starsi od 35 do 45 lat, kobiety i mężczyźni razem. Następnie byliśmy w sali kinowej, również ich własności, gdzie specjalnie puszczono dla nas obraz z I. olimpjady robotniczej we Frankfurcie w 4 częściach. We środę wyjechaliśmy do Zwenkau. Na stacji znowu orkiestra i tłumy publiczności. Z dworca wprost na boisko. Graliśmy w składzie: Wymysło, Rospond, Malarz, Banaś, Alfus, Kożuch, Zięciński, Gędłek, Grabka, Szulc, Turecki. 3 tysiące widzów śledziło naszą grę. Odrazu zaznaczyła się nasza przewaga. Szulc zdobywa zaraz pierwszy bramkę, lecz wnet Zwenkau wyrównuje z karnego za rękę Rosponda. Po pauzie Grabka zdobywa drugą bramkę. Z winy Malarza Niemcy wyrównują. Następuje zamiana: zamiast Banasia i Tureckiego wchodzą na boisko Kudela i Chudoment. Na 15 minut przed końcem Legja zaczyna grać koncertowo. Bramkarz gospodarzy dokazuje cudów. Musi jednak skapitulować przed dalszemi trzema bramkami strzelonemi przez Grabkę (2) i Szulca. Niemcy zdobywają trzecią z winy obrońców, tak, że mecz zakończył się wynikiem 5:3 na korzyść Legji. W Zwenkau towarzyszył nam przedstawiciel konsulatu polskiego p. Witkowski, który wygraną naszą bardzo się cieszył. Po zawodach urządzono dla nas specjalną zabawę z tańcami. Dla Polaków zarezerwowano specjalny taniec, podczas którego nie mógł nikt tańczyć tylko Polacy z Niemkami. Następnego dnia zwiedzaliśmy pod przewodnictwem p. Witkowskiego Lipsk. — P. Witkowski wszystko za nas płacił. Oglądaliśmy pomnik walki narodów z r. 1813. Jest to największy pomnik na świecie. Budowa jego trwała 15 lat, a koszta wynosiły 6 miljonów. Następnie podziwialiśmy pomnik księcia Poniatowskiego. — Wszędzie był z nami p. Witkowski, wobec którego za pomoc i serdeczność zaciągnęliśmy wielki dług wdzięczności. Popołudniu byliśmy gośćmi konsula generalnego p. Adamkiewicza, który nas podejmował w konsulacie b. serdecznie. Tow. Alfus wręczył gospodarzom fotografję Legji na pamiątkę. Następnie udaliśmy się do naszych polskich towarzyszów mieszkających w Lipsku. Tutaj przyjęli nas tow. Grzesik, Magda i Lewandowski jako przedstawiciele PPS, uraczając nas kolacją. W gronie ich spędziliśmy miłe godziny w braterskim nastroju. W piątek idziemy na zawody piłkarskie, w których wystąpić ma drużyna wiedeńska Red-Star. Reasumując dotychczasowy pobyt w Niemczech wyrazić musimy podziw dla rzeczy oglądanych oraz zachwyt z powodu niezwykle serdecznego przyjęcia zarówno towarzyszów niemieckich jak i ze strony konsulatu polskiego. S. A.

—ooo—

CRACOVIA GARBARNIA 3:0 (2:0). Brak Kubińskiego, Mysiaka i Kozoka nie wróżył Cracovii zwycięstwa. Garbarnia już z góry eskontowała wygraną. Tymczasem mecz zgotował nie tylko jej, ale przedewszystkiem publiczności miłą niespodziankę. Biało-czerwoni wygrali zasłużenie, a nawet lepszy stosunek bramek nikogoby nie zdziwił. Cracovia odniosła sukces dzięki pomocy i obrońcom, atak jej za wyjątkiem Kałuży był b. słaby Rusinek, strzelec dwu bramek, nie nadaje się w zupełności na prawoskrzydłowego, gracz ten nie władając prawą nogą nie oddał ani jednej centry. a to, co było u niego dobrego, to jedynie siła przebojowa. Mistrzowsko grał względnie rozdawał piłki, Kałuża. Stanowi on ciągle osobną klasę dla siebie. Garbarnia nie przedstawiała nic groźnego Środkowej trójki ataku wogóle nie było widać. całość zaś grała anemicznie. Naogół zawody mało emocjonujące. Sędziował uważnie p. Krukowski z Warszawy, nie dopuszczając do ostrej gry.

WARTA (Poznań) WISŁA 5:0. Sensacyjna klęska mistrza ligi.

CZARNI—IFC 6:0. Wysokocyfrowe zwycięstwo Czarnych.

RUCH—POGOŃ 4:3. Z trudem wywalczone zwycięstwo.

LEGJA—WARSZAWIANKA 1:1.

ŁKS—TURYŚCI 2:1.

PODGÓRZE—WISŁA I b 2:0. Ładna gra Podgórza, który uzyskał zasłużone zwycięstwo. Sędziował dobrze p. Schneider.

CRACOVIA—SPARTA 4:3. Wynik do ostatniej chwili niepewny.

KROWODRZA—WAWEL 5:1. Bezwzględna przewaga Krowodrzy.

KORONA—OLSZA 1:1.

RKS AMATORZY—KS JUTRZENKA 2:1. Zasłużone zwycięstwo Amatorów.

AMATORZY—POGOŃ 4:2.

ZWYCIĘSTWO KOLARZY RKS LEGJI. Borkowski klub cyklistów urządził w niedzielę zawody kolarskie na przestrzeni 20 i 50 klm. W biegu na 20 klm. zwyciężył **Zasadzki** (Legja) w czasie 38 mm. 30 sek. odsadzając parokrotnie mistrza BKC o 3 minuty. Również Kaller z Legji pięknie walczył. W biegu na 50 klm. pierwszy przybył Duda, 2) Leibler (Makkabi), 3) Grzesik (Legja). Funkcje sędziego pełnili Markowski, Einhorn i tow. Wandur. Organizacja biegu niżej krytyki.

GWIAZDA KOMB.—JUTRZENKA KOMB. 2:2.

GWIAZDA KOMB. HAKOAH 2:1. Zasłużone zwycięstwo ambitnie grającej Gwiazdy, dla której bramki uzyskał Wohlmut II.

„Dzień Kobiet"

—o—

JAWORZNO. Staraniem komitetu PPS w Jaworznie odbyły się w dniu 9 czerwca dwa publiczne zgromadzenia w **Jaworznie** pod przew. tow. Saługi i w **Niedzieliskach** pod przew. tow. Sosnowskiego.

Referaty wygłosił tow. **Rejman** z Krakowa, omawiając obszernie znaczenie dnia kobiet, obecną sytuację polityczną i gospodarczą w państwie. Sprawę wycofania ze Sejmu projektu ubezpieczenia na starość, zebrani przyjęli z największem oburzeniem.

Sprawozdanie z Rady gminnej składali tow. Saługa w Jaworznie, a tow. Pogoda w Niedzieliskach, przedstawiając swoje stanowisko na Radzie miejskiej, jako jedyni przedstawiciele klasy pracującej, następnie wyjaśniali pozycje uchwalonego budżetu na rok 1929/30.

Największą dyskusję wywołała sprawa cen artykułów pierwszej potrzeby, zdyż te są najwyższe z całej okolicy. Niewiadomo z jakich powodów została zniesiona miejscowa komisja cennikowa, a stworzona powiatowa w Chrzanowie bez przedstawicieli robotników, byliśmy zdania, że ceny uchwalone przez tą komisję będą również obowiązywały w Jaworznie, lecz tu się okazało, że cennik przez cały miesiąc nie mógł dojść do Jaworzna, dzięki opieszałości odnośnych czynników, kupcy pobierali ceny wyższe ze szkodą dla konsumenta — dopiero na skutek dwukrotnej interwencji komitetu PPS cennik został wywieszony.

Na zebraniach bardzo licznie były reprezentowane kobiety, co świadczy o dużem zrozumieniu wspólnej walki z klasą pracującą. W ogólności robotnik tutejszy poznał się na różnych „BB gospodarczych", komunistach itp. bałamuctwach.

—ooo—

WOJNA PRZECIW KASOM CHORYCH

Nieprawdopodobna nominacja

Jak się dowiaduje „Dziennik Ludowy", w ministerstwie pracy zapadła już decyzja co do **zmiany na stanowisku dyrektora urzędu ubezpieczeń we Lwowie.**

Mianowicie, dotychczasowy dyrektor **dr. Szkodziński ma pójść na bezterminowy urlop,** a na jego miejsce miała zostać podpisana już nominacja znanego na bruku lwowskim p. Jana **Ochmana.**

Aczkolwiek „Dziennik Ludowy" wiadomość tę otrzymał z bardzo autorytatywnego źródła, nie chce przypuścić, przez jej potworność, ażeby ona odpowiadała prawdzie. Nominacja ta, gdyby rzeczywiście miała nastąpić, byłaby uważana za prowokację i policzek wymierzony dla wszystkich uczciwych, w ubezpieczeniach społecznych pracujących ludzi.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 18 czerwca.

ANARCHISTA PRZED SĄDEM

Czerwcowa kadencja sądów przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawą o zdradę główną. Na ławie oskarżonych zasiadł Saul Hirsch Weindling, obwiniony o zbrodnię agitacji anarchistycznej. — Rozprawa przeciwko niemu toczyła się już w poprzedniej kadencji sądu przysięgłych, jednak z powodu niejawienia się jednego z głównych świadków została odroczona do czerwca.

Według aktu oskarżenia Weindling przybył w październiku ub. roku do mieszkania Wiktorji Jarockiej i prosił ją, aby odebrała przesyłkę pocztową, jaka ma przyjść pod jej adresem z dopiskiem „S W." W dniu 10 listopada ub. roku nadeszła istotnie na adres Jarockiej przesyłka oznaczona „druk", której doręczenie miał uskutecznić listonosz Jan Pachura. Pachura dowiedziawszy się przypadkiem od dozorczyni domu Walerji Żurowickiej, że przed kilku dniami widziała w mieszkaniu Jarockiej pewnego żyda, który przyniósł tam sztandar komunistyczny, powziął podejrzenie, że wspomniana przesyłka może zawierać nielegalne wydawnictwa, wobec czego skierował paczkę do urzędu pocztowego. Tam po otwarciu stwierdzono, że zawiera ona 39 **odezw wydanych przez „Anarchistyczną Federację Polski".**

Odezwy wzywają robotników do podjęcia bojowego hasła organizacji anarchistycznej, za przykładem amerykańskich anarchistów, których rewolucyjna walka podjęta w roku 1887 z państwem i kapitałem jest wzorem dla anarchistów całej kuli ziemskiej.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonego, który wyparł się wszelkiej winy, jednak zeznania świadków wypadły dla niego obciążająco. Na skutek werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał zasądził Weindlinga na 4 lata ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył sso. Kraus, wotowali sso. Warchałowski i sso. Lisiński, oskarżał prok. dr Hubl.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„PROCES MARY DUGAN"** sztuka w 3 aktach Bayarda Veillera.

W dobie rekordowej poczytności kryminalnych bujd Edgara Wallace powinnaby mieć również powodzenie kryminalna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan" i miała też duże powodzenie w Łodzi dzięki nadzwyczajnie pomysłowej inscenizacji, która w tego rodzaju sztukach ma pierwszorzędne znaczenie. Bo jeśli scena jest przez wszystkie trzy akty salą sądową, dekoracja się nie zmieniają, a treścią sztuki przebieg rozprawy karnej, to trzeba rzeczywiście „dopingować" publiczność niezwykłościami inscenizacyjnemi. W krakowskim teatrze żadnej niezwykłości inscenizacji nie było, ale sztuka została poprawnie i zajmująco odegrana. Główne role dobrze w „stylu" sztuki, zagrały pp. Hałacińska i Piaskowska, oraz pp. Grolicki, Szymański i Burnatowicz. W mniejszych rolach wyróżniły się pp. Miodońska, Treszczyńska i Zalewska, tudzież pp. Turski, Szymborski i Kulakowski. Ahz, jedna niezwykłość była przecież: po raz pierwszy miała publiczność sposobność oglądania murzyna-blondyna. Doprawdy, rzadka okazja. **E. H.**

Z dnia

JAK „KURJEREK" WPADŁ

Pisaliśmy wczoraj o roli, jaką odegrał „Kurjerek" wobec wniosku p. Waśniewskiej na międzynarodowej konferencji pracy w sprawie skrócenia czasu pracy pracowników umysłowych. „Kurjerek" pod adresem wnioskodawczyni napisał szereg złośliwych uwag, posądzając ją miedzy innemi o popieranie lenistwa. Ta p. Waśniewska jest posłanką z BB, członkinią tego samego klubu, do którego należy p. Marjan Dąbrowski! Czy wypada tak natrząsać się z koleżanki? Ale prawdopodobnie aptor tych złośliwości nie wiedział, kto jest ta p. Waśniewska. Powinien był wiedzieć, bo w redakcji mają spis posłów.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 17 czerwca (PAT). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę czerwca br. wykazuje wzrost zapasów złota o 600.000 złotych (625 miljonów złotych), waluty i należności zagraniczne **zmniejszyły się** o 19.1 milj. zł. (520.3 milj. zł.), portfel wekslowy **zmniejszył się** o 9.1 milj. zł. (733 milj. zł.), natychmiast płatne zobowiązania (525.6 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1,214.3 milj. zł.) łącznie **zmniejszyły się** o 36.6 milj. zł. do sumy 1.740 miljonów złotych. Inne pozycje bez większych zmian.

O ZMIANĘ KLASYFIKACJI PODATKU OBROTOWEGO

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych, — którzy zamierzają zgłaszać wnioski o przeniesienie poszczególnych miejscowości do innych klas państwowego podatku przemysłowego (obrotowego), by, o ile mają zamiar składać je za pośrednictwem Izby handlowej i przemysłowej, uczynili to **w czasie jaknajkrótszym.** W szczególności, wedle obowiązujących przepisów, wnioski takie mają być złożone w ministerstwie skarbu **przed dniem 1 sierpnia danego roku kalendarzowego,** wobec tego zaś, iż Izba nie może wniosków tych przedkładać bez przeprowadzenia potrzebnych dochodzeń i skontrolowania ich zasadności, koniecznem jest już **obecne** ich zgłaszanie.

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 czerwca.

Wiceprez. m. Krakowa p. Ostrowski komisarzem rządowym we Lwowie?

Lwowski „Dziennik Ludowy" donosi: Warszawski „Przegląd Wieczorny" zaprzecza kategorycznie nieprawdziwym pogłoskom o mających wkrótce nastąpić zmianach na stanowiskach wojewody lwowskiego i starosty grodzkiego we Lwowie. Natomiast komisarz rządu miasta Lwowa, dr. inż. Otto Nadolski, który przed kilku tygodniami jeszcze przed wypadkami lwowskiemi prosił o zwolnienie ze swego stanowiska, prawdopodobnie ustąpi. — Według otrzymanych przez nas wiadomości, komisarzem miasta Lwowa, w miejsce prof. Nadolskiego **ma być mianowany wiceprezydent miasta Krakowa, Witold Ostrowski.**

—ooo—

Wycieczki niedzielne TUR

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM

W niedzielę rano **zwiedzili członkowie TUR piękne zbiory Muzeum przemysłowego** przy ulicy Smoleńskiej 9 w Krakowie. Wycieczkę podzielono na dwie grupy oprowadzali i udzielali wyczerpujących wyjaśnień **kustosz Muzeum prof. Karol Homolacs, oraz p. Irena Bujańska,** za co im Zarząd TUR składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie. Po zwiedzeniu Muzeum, które na członkach wycieczki zrobiło wielkie wrażenie, udali się wszyscy na wystawę kilimkarską i innych robót ręcznych, która otwarta została na zakończenie kursów w gmachu Muzeum przemysłowego. P. dyrektorowi **Torowi** za ułatwienie TUR zwiedzania Muzeum przemysłowego składa Zarząd TUR podziękowanie.

TUR STATKIEM DO TYŃCA

Popołudniu w niedzielę **wielkim statkiem „Stanisław" Żeglugi Polskiej** wyruszyli członkowie **TUR Wisłą z placu Groble do Tyńca.** Wśród wesołego nastroju przy dźwiękach **orkiestry mandolinistów org.** młodzieży TUR płynęli Turowcy wśród pięknego krajobrazu okolic Krakowa do uroczych ruin tynieckich. W Tyńcu spędziła wycieczka na zabawie do wieczora, gdzie **spotkała się z członkami Sekcji krajoznawczej org. młodzieży TUR,** która wyruszyła tego samego dnia pieszo do Tyńca. Wieczorem razem z „krajoznawcami" odpłynęła wycieczka Wisłą **wśród tańców na pokładzie „Stanisława" do Krakowa.** Już mrok zapadał, kiedy wpłynął statek w mury Krakowa. **Na pokładzie rozbrzmiewały pieśni robotnicze, a potężnem echem odbijała się pieśń „Czerwony Sztandar" o mury Wawelu.** Uczestnicy wycieczki rozeszli się do domów ze wspomnieniami mile spędzonej niedzieli na łonie przyrody.

WRAŻENIA Z WYCIECZKI KOŁA KRAJOZNAWCZEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR DO TYŃCA

Po wielu żmudnych wycieczkach ta była swobodniejsza. O 8 rano wyruszyliśmy z Krakowa pieszo, w Tyńcu byliśmy o 11 przedpoł. Po zwiedzeniu ruin zamku i okolic Tyńca — spotkaliśmy się z wycieczką starego TUR, który przyjechał popołudniu statkiem i z nim zwiedzaliśmy dalsze okolice Tyńca. Wieczorem wracając statkiem — przy dźwiękach muzyki mandolinistów TUR — uprzyjemnialiśmy chwile śpiewem.

Mamy nadzieję, że i inne następne wycieczki, urządzane przez koło krajoznawcze, będą naukowe i tak miłe i pożyteczne, jak ostatnia wycieczka urządzona do Tyńca.

—ooo—

PO UPALE BURZA. Dzień wczorajszy był od rana nadzwyczaj upalny. Po popołudniu niebo zaczęło się zaciągać chmurami i z dala słychać było grzmoty. Koło godz. 6 wieczór spadł deszcz wśród błyskawic i piorunków. Po deszczu powietrze się oziębiło.

NOWY WICEPROKURATOR SĄDU APEL. W KRAKOWIE. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 7 bm. zamianował wiceprokuratora Sądu okręgowego w Krakowie p. Emila Stąpora wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Krakowie.

NOWI WIZYTATORZY SZKOLNI. Minister oświaty mianował wzytatorami szkół w kuratorjum krakowskiem p. Z. Wyrobka i p. M. Sidora, we lwowskiem p. T. Koziara i p. H. Erischer.

PREZES DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE inż. Kazimierz Dutczyński wyjechał z dniem 15 bm. na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo dyrekcji objął naczelnik Wydziału p. Franciszek Musiał.

GOŚCIE FRANCUSCY W KRAKOWIE. Wczoraj bawiła w Krakowie wycieczka przemysłowców francuskich, z gen. Noullens na czele. Goście zwiedziwszy zabytki Krakowa wyjechali do Warszawy.

WYCIECZKA POLAKÓW AMERYKAŃSKICH W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka złożona z 30 Polaków z Ameryki, należących do Unji polskiej w Buffalo. Wycieczkę prowadzi red. Góral. Po zwiedzeniu Krakowa, goście amerykańscy wyjadą dziś do Zakopanego.

ZAWODY LOTNICZE W KRAKOWIE. W niedzielę przez całe popołudnie odbywały się na lotnisku w Rakowicach wielkie zawody i pokazy lotnicze z udziałem samolotów wojskowych, awjonetek sierż. Działowskiego, oraz płatowców linji lotniczej „Lot". Pokazy obejmowały przewóz chorego samolotem sanitarnym, atak lotniczy, oraz odparcie ataku z udziałem obrony przeciwgazowej, walkę powietrzną, loty akrobatyczne, rozbijanie baloników itd. Pozatem odbyły się na samolotach pasażerskich loty nad Krakowem, z udziałem licznych amatorów jazdy powietrznej. Niezwykłej tej imprezie lotniczej, zakończonej defiladą 11-stu samolotów, wzięły udział tysięczne tłumy publiczności, podziwiając z bliska nieustraszonych lotników. Przed południem odbyło się na lotnisku w Rakowicach uroczyste otwarcie szkoły pilotów Aeroklubu akademickiego.

HALUSIA MOTYCZYŃSKA, młodziutka adeptka sztuki choreograficznej, wystąpiła w ubiegłą niedzielę z solowym popisem tanecznym w sali Bolońskiego. Program obejmujący szeroką skalę utworów, wykazał, jak rozległą jest gama jej zainteresowań i zdolności odtwórczych, a wykonanie stwierdziło znaczny postęp a już nawet w pewnych momentach przebłyski talentu twórczego. Program ten jednakże dowodzi, że Halusia nie wybrała jeszcze kierunku rozwoju swej sztuki, że nie zdecydowała się jeszcze na specjalizację, konieczną w tej dziedzinie. W każdym razie obecnie najbardziej bezpośrednio odtwarza utwory o zacięciu humorystycznem, które odtańczyła z dużą werwą i pewnością siebie. Lekkość i zwinność, jej wiekowi właściwe, poczucie rytmu i coraz większa swoboda w poruszaniu się na scenie cechują jej taniec i wskazują na umiejętne kierownictwo, przy pomocy którego da się z czasem wyrównać pewną kanciastość ruchów i brak precyzji. **(ls).**

POGRZEB TOW. WIKTORA BRYNIARSKIEGO odbył się wczoraj o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Topolowej 42. Podczas wyniesienia zwłok odśpiewał chór „Lutni Robotniczej" pieśń żałobną, poczem uformował się kondukt pogrzebowy. Na czele pogrzebu szła orkiestra Towarzystwa muzycznego „Hejnał", grając marsze żałobne; następnie niesiono wieńce, a między innemi wieńce od OKR Kraków, od Rady Związków zawodowych i od pracowników Kasy chorych, — której Zmarły był długoletnim urzędnikiem. Koło trumny niesiono sztandar partyjny i sztandary poszczególnych organizacyj. W zwartych szeregach postępowali za Rodziną Zmarłego robotnicy krakowscy, przedstawiciele wszystkich organizacyj zawodowych, OKR, Rady Związków zawodowych, TUR i prawie wszyscy urzędnicy Kasy chorych z dyrektorem Żychowiczem na czele. Na cmentarzu rakowickim nad grobem pożegnał w rzewnych słowach tow. Bryniarskiego dyr. **Żychowicz**, poczem przemawiali imieniem OKR PPS tow. **Packan**, zaś imieniem Rady Związków Zawodowych tow. **Przybyś**. Po odśpiewaniu pieśni żałobnych przez chór „Lutni Robotniczej", złożono w grobie ciało weterana ruchu socjalistycznego tow. Wiktora Bryniarskiego, poczem orkiestra Towarzystwa muzycznego „Hejnał" odegrała „Czerwony Sztandar". Pogrzeb odbył się bez udziału kleru.

* * *

Tow. marszałek Daszyński nadesłał z Warszawy do redakcji „Naprzodu" następujący telegram: Łączę się z towarzyszami i z rodziną w żalu po stracie ś. p. Wiktora Bryniarskiego, ofiarnego i dzielnego działacza sprawy socjalizmu.

Daszyński.

OTWARCIE OGÓLNEJ WYSTAWY BIEŻĄCEJ. W niedzielę odbyło się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie ogólnej wystawy bieżącej, oraz wystawy gości włoskiego p. Lombardiego. Na otwarcie to przybył specjalnie z Katowic konsul włoski p. de Lupis z małżonką, reprezentanci władz, artyści, literaci i dziennikarze. — Wystawa przedstawia się niezmiernie interesująco i zajęła wszystkie salony, które odświeżono i obwieszono umiejętnie i ze smakiem dziełami sztuki. Już w pierwszym dniu zwiedziło ją przeszło tysiąc osób i zakupiono kilka dzieł. Wszystkie dzieła są do nabycia. Wystawa ta potrwa tylko trzy tygodnie i będzie zamknięciem sezonu letniego.

AUTOBUS KRAKÓW—KRYNICA. Polski Związek turystyczny w Krakowie uruchamia z dniem 18 bm. bezpośrednią komunikację autobusową Kraków—Krynica przez Mszanę Dolną. Wyjazd z Krakowa o godzinie 7'45, z Krynicy o godzinie 16.00. Czas trwania jazdy 4 i pół godziny. Cena 18 złotych w jedną stronę. W kilka dni później odjeżdżać będą nadto autobusy do Krynicy z Krakowa o godzinie 16, z Krynicy zaś o godzinie 7'45.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 9 do 15 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 4, dyfterja 1, czerwonka 1, tyfus brzuszny 1, mumps 3, koklusz 2.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA W STUDNI. W niedzielę około godz. 7 rano zdarzył się w koszarach im. Króla Jagiełły na Woli Justowskiej tragiczny wypadek. Szeregowiec 3 pułku strzelców podhal. Maksymiljan Omaniec (lat 22) **chcąc nabrać wodę wpuścił wiadro do studni, głębokiej na 30 metrów.** Widocznie wskutek szybkiego obrotu korby **Omaniec w pewnej chwili wpadł do studni, przyczem uderzył głową o cembrowanie i poszedł na dno.** Natychmiast przystąpiono do wydobycia neszczęśliwego, i w tym celu wezwano pomocy krakowskiej straży pożarnej. Po dłuższej pracy **udało się strażakom wydobyć ze studni Omańca, który nie dawał już znaku życia. Zawezwany lekarz stwierdził zgon nieszczęśliwego.**

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM postrzelił się w głowę 20-letni S. D., urzędnik, zam. w Kobierzynie. Jako powód zamachu podaje desperat niechęć do życia. Przewieziono karetką pogotowia do szpitala w Krakowie w stanie ciężkim.

SPADLI Z RUSZTOWANIEM. Wczoraj rano wezwano pog. rat. do gmachu Teatru J. Słowackiego, gdzie podczas pracy spadli z rusztowaniem na chodnik 31-letni Migda Franciszek, robotnik i 34-letni Królikowski Stanisław robotnik. Migda doznał silnych obrażeń kręgosłupa, zaś Królikowski ogólnych kontuzji i wstrząsu mózgu. Obu nieszczęśliwych po opatrzeniu, przewiozło pogotowie do szpitala.

ARESZTOWANIE POD ZARZUTEM WŁAMANIA. Organa śledcze aresztowały Woźniaka Antoniego, lat 28, zam. przy ul. Rydlówka 20 pod zarzutem włamania oraz kradzieży roweru na szkodę Daniela Rajnera zam. przy ul. Kobierzyńskiej.

WPADŁ KOŃ DO WYKOPU KANAŁOWEGO. Przy ul. Wielickiej do wykopu kanalizacyjnego wpadł koń. Wezwana straż ogniowa wydobyła biedne zwierzę przy pomocy linek. Okazało się, że koń złamał nogę.

OFIARY SPORTU. W niedzielę interwenjował lekarz pogotowia na boisku klubu sportowego „Legja", gdzie 23-letni Józef Urbańczyk, murarz doznał wskutek kopnięcia podczas meczu Wisła—Legja ciężkich obrażeń. — O godz. 19-tej zawezwano pogotowie na boisko K. S. Grzegórzecki, gdzie Jan Węgrzyn (lat 44) urzędnik został podczas kłótni „sportowej" dotkliwie pobity, doznając rany tłuczonej na głowie, ran kłótych na lewym boku, oraz wybicia 2 zębów Ofiarę bójki przewieziono na klinikę chirurgiczną.

PRZEJECHANIA. Najechany został przez samochód obok gmachu głównej poczty Jan Rundstein (lat 22), urzędnik prywatny i doznał kontuzji na głowie i całem ciele. W godzinach popołudniowych najechał samochód na rogu ul. Potockiego i Lubicz na Tadeusza Bulandę (lat 18). Odniósł on rany na głowie i ogólne potłuczenia. Obie ofiary nieostrożnej jazdy przewiózł lekarz pogotowia na klinikę chirurgiczną.

URATOWANY GRZYB. Wczoraj o godzinie 13.30 w południe począł tonąć w czasie kąpieli w Wiśle Stanisław Grzyb (lat 26) robotnik, zam. przy ul. Żółkiewskiego l. 6. Na krzyk Grzyba o pomoc pospieszył mu z pomocą st. sap. Władysław Stram, który podjechał łódką i wydobył Grzyba na brzeg Wisły. Grzyb po odzyskaniu przytomności odszedł do domu.

DWA SPRZENIEWIERZENIA. Organa śledcze policji krakowskiej aresztowały Sawskiego Jana (lat 28), podurzędnika pocztowego, zam. przy ul. Księcia Józefa l. 12, za sprzeniewierzenie kwoty 4042 zł. 80 gr. na szkodę Związku pracowników poczt i telegrafów w Krakowie, gdzie wymieniony sprawował funkcję skarbnika. Aresztowanego odstawiono do więzień sądowych.

Szmerk Marjan (lat 19) rodem z Kosocic pow. Kraków, kontraktowy goniec pocztowy, zam. przy ul. Chodkiewicza 10 i Miąsko Michał (lat 22) rodem ze Swidówki ad Niewjarów pow. Bochnia, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, — aresztowani zostali przez organa policji za sprzeniewierzenie kwoty 1.400 zł. na szkodę dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie.

RABUNEK. Zemlik Władysław, awizent wekslowy Banku Polskiego w Krakowie, zam. przy ul. Mogilskiej 33, zgłosił w policji, że gdy wyszedł z restauracji „Mogilanka" w towarzystwie swego szwagra i Stanisława Skoczka dokonał tenże tj. Skoczek w towarzystwie 8-miu osobników na jego osobie rabunku, przyczem zrabował mu portfel z pieniądzmi, rączką i drobną kwotą w bilonie około 20 zł. W toku dochodzeń ustalono, że Skoczek wspólnie ze swymi towarzyszami zaobserwowali w restauracji „Mogilanka" Zemlika, poczem wszedł do restauracji i zażądał od Zemlika papierosa, zaś od szwagra tegoż szklanki piwa, co też otrzymał, przyczem widział jak Zemlik płacił rachunek. Po wyjściu z restauracji Skoczek zażądał na ulicy Mogilskiej od Zemlika kwoty 2 zł., a ponieważ ten żądaniu temu odmówił, Skoczek wyciągnął nóż i zagroził nim Zemlikowi. W tej chwili nadbiegło jeszcze kilku spólników Skoczka a kiedy Zemlik wręczył z obawy Skoczkowi 2 zł. inni obstąpili Zemlika, szamotając się z nim wyrwali mu z kieszeni spodni portfel z gotówką 145 zł., 2 wekslami i legitymacją inwalidzką, oraz rączkę z piórem wartości 3 zł., zaś Skoczek wyrwał mu z kieszeni kwotę 20 zł. w bilonie. Sprawcy po dokonaniu tego czynu zbiegli. Skoczka aresztowano i odstawiono do więzień sądowych, zaś za spólnikami wdrożono pościg.

OKRADZIONA. Marji Kawęckiej, zam. przy ul. Kurniki 3 nieznani sprawcy skradli futro damskie oraz większą ilość bielizny, łącznej wartości około 3.000 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie dziś w Zakładzie mineralogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 11, II piętro o godzinie 6 wieczorem zwyczajne zebranie z następującym porządkiem dziennym: prof. Dr. Michał Siedlecki: „Z ostatnich zjazdów oceanograficznych" — odczyt ilustrowany obrazami świetlnemi. — Goście mile widziani.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA INTERNISTÓW. We czwartek 20 bm. odbędzie się o godzinie 20 w sali wykładowej kliniki medycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: „Demonstracje chorych z I i II kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

WPISY NA DWULETNIE KURSA GARNCARSKO-KAFLARSKIE przyjmuje się w Podgórzu przy ul. Stromej 5 w dniach 27 i 28 bm. przed południem. — Cenzus wymagany: 4 klasy gimnazjalne, względnie 7 klas szkoły powszechnej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w dni następne sensacyjna sztuka B. Veillera „Proces Mary Dugan" z pp. Hałacińską, Burnatowiczem i Grolickim w głównych rolach. W sobotę premjera komedji „Panna Lili i jej dwaj mężowie" G. Dregelyego, autora, granej z niebywałem powodzeniem komedji „Dobrze skrojony frak". W głównej roli wystąpi p. Łozińska, reżyserja p. Niewiarowicza. — Jednocześnie są prowadzone próby ze sztuki Adama Grzymały-Siedleckiego „Włamanie".

HANKA ORDONÓWNA, polska Yvette Guilbert, która swojemi kreacjami wprawia zawsze w zachwyt publiczność i **Marjan Renigen**, niezrównany piosenkarz, wystąpią dwukrotnie, t. j. we czwartek 20 oraz w piątek 21 bm. w Starym Teatrze i wykonają nader urozmaicony program.

Z Polski

ZJAZD ZWIĄZKU SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY POLSKICH. Na odbytym w niedzielę we Warszawie zjeździe Związku syndykatów dziennikarzy polskich wybrano nowy zarząd Związku syndykatów w następującym składzie: Zdzisław Dębicki prezes, dr. Kordys i Stefan Grostern wiceprezesi, członkowie zarządu: Bazylewski, Beaupre (Kraków), Błoński (Pomorze), Feldman (Kraków), Gotlieb (z sekcji żydowskiej), Jarochowski (Poznań), Kargiel (Łódź), Krawczyńska, Renich (G. Śląsk), Wierzyński i Zdanowicz (Wilno). Zjazd trwał od godz. 10 rano do 8 wieczorem i załatwił cały szereg poważnych spraw organizacyjnych.

ZGON ZNAKOMITEGO ADWOKATA WARSZAWSKIEGO. W sobotę ubiegłą zmarł w Warszawie jeden z najznakomitszych obrońców karnych Henryk Ettinger, członek komisji kodyfikacyjnej, przeżywszy 70 lat.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W TATRACH. W niedzielę w godzinach popołudniowych Marja Motykówna, siostra znanych narciarzy polskich, spadła z Igły w dolinie Białego w kilkunastometrową przepaść, łamiąc obie nogi. Przewieziono ją do szpitala. Złamania są skomplikowane, tak, że zachodzi konieczność amputowania jednej nogi.

NADUŻYCIA NA POCZCIE. Przed paru dniami do głównego urzędu pocztowego w Łodzi przy ulicy Przejazd 38 zaczęli się zgłaszać z zażaleniami na opóźnione przekazy pieniężne drobni kupcy łódzcy. Ponieważ zażalenia owe dotyczyły tylko jednego rejonu, zarząd poczty przeprowadził dochodzenie, które dało sensacyjne wyniki. Badany przekazowy danego rejonu Władysław Świeżański wyjaśnił, że przekazy wypłacił, na zadokumentowanie czego okazał pokwitowania kupców z odbioru pieniędzy. Wezwani powtórnie kupcy zeznali, że rzekome ich podpisy zostały sfałszowane, a fałszerstwa dopuścił się Świeżański, który przywłaszczał przekazy 100 do 200 złotowe i sam je kwitował, podpisując adresatów. Na mocy tego oskarżenia zarząd poczty skierował sprawę do urzędu śledczego, który aresztował Świeżańskiego.

WIELKA AFERA WEKSLOWA W ŁODZI. Od roku 1928 w sferach przemysłowych i kupieckich Łodzi, znany był Dawid Łobisower, właściciel hurtownego składu manufaktury w Warszawie przy ul. Przebieg 2, Łobisower cieszył się wielkiem zaufaniem sfer kupieckich i czynił zakupy manufaktury, sięgające nieraz 300 i 400 tysięcy złotych. Za pierwsze swoje zakupy Łobisower płacił proc. gotówką oraz 60 proc. wekslami. Z czasem jednak, gdy weksle Łobisowera uzyskały w Łodzi miano pierwszorzędnych, Łobisower zaprzestał wpłacania gotówki, regulując należność jedynie wekslami. W pierwszych dniach listopada r. ub. do Łodzi przybyła żona Łobisowera Zysla i przedstawiając kupcom łódzkim prokurę otrzymaną od męża, poczęła czynić w Łodzi większe zakupy, oświadczając, iż mąż wyjechał do Karlsbadu na kurację. Wiedząc o tem, że weksle Łobisowera nie były nigdy dopuszczane do protestu, kupcy bardzo chętnie przyjmowali weksle jego żony, nie podejrzewając żadnego podstępu. Ostatnie zakupy Łobisowerowa poczyniła w pierwszych dniach lutego br., wystawiając weksle na 4 miesiące, uzyskując dodatkowo 10 proc. opustu z cen ze względu na to, iż weksle te jako krótkoterminowe kupcy przyjęli za gotówkę. Gdy Łobisowerowa dopuściła wszystkie weksle na blisko półtora miljona złotych do protestu, kupcy łódzcy udali się do Warszawy, celem skomunikowania się z nią. Tu ku swemu przerażeniu stwierdzili, iż wszystkie weksle są sfałszowane. Wobec takiego stanu rzeczy jeden z wierzycieli powiadomił policję, która Łobisowerową aresztowała. W toku dochodzenia policja stwierdziła, że weksle te były fałszowane przez Dawida Łobisowera, który, sprzedawszy we Warszawie wszystkie zakupione przez żonę towary, wyjechał do Wiednia, dokąd miała również przyjechać i żona jego.

WIELKA AFERA KRADZIEŻY LEŚNYCH. — Z Baranowicz donoszą, iż w tamtejszym powiecie wykryta została wielka afera kradzieży leśnych. Mianowicie jeden z miejscowych leśniczych zorganizował bandę z kilku gajowymi, którzy okradali kasy państwowe. Straty państwa wynoszą około ćwierć miljona. 6 gajowych aresztowano, leśniczemu udało się zbiec do Rosji sow.

Likwidacja państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych

Narazie przedłużenie do końca czerwca

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 czerwca.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia minister pracy zarządził prowadzenie przez fundusz bezrobocia w drugiej połowie czerwca państwowej akcji pomocy doraźnej dla tych bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki, w tych samych miejscowościach i rozmiarach i na tych samych warunkach, jakie były w pierwszej połowie czerwca z tą różnicą, że z zapomóg wypłacanych z tytułu akcji doraźnej będą korzystali jedynie bezrobotni, obarczeni rodziną, składającą się z ponad sześć osób, którzy korzystali z zapomóg ustalonych krócej niż 26 tygodni.

W kołach poinformowanych obiega wiadomość, że z dniem 30 czerwca nastąpi całkowita likwidacja państwowej akcji pomocy doraźnej w całej Polsce.

—ooo—

Wybory do Rady miejskiej w Tarnowie

Lista socjalistyczna zdobyła 43 procent oddanych głosów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Tarnów, 17 czerwca.

Wczoraj odbyły się w Tarnowie **wybory do Rady miejskiej w IV kole wyborczem.** Dotychczasowa Rada miejska wybrana była przed siedmnastu laty i w ciągu ostatnich dziesięciu lat uzupełniana była w drodze kooptacji. — Zjednoczone żywioły burżuazyjne postawiły sobie za cel obecnej walki wyborczej całkowite usunięcie wpływów PPS na ratuszu oraz usunięcie dra Krypiewskiego ze stanowiska burmistrza, na którem nie był powolnym służką klerykałów i sanacji. W tym celu stworzono **„Chrześcijańsko-żydowski blok wyborczy"**, w skład którego weszli: katolicko-ludowi, chadeckie związki zawodowe, wszystkie grupy BB, sjoniści, ortodoksi i asymilanci, nadto niedobitki „Frakcji rewolucyjnej". — Przeciwstawił się temu blokowi **Blok Socjalistyczny**, złożony z PPS i „Bundu".

Wszystkie siły reakcji zostały zmobilizowane, by nie dopuścić socjalistów do Rady miejskiej. Według zupełnie ścisłych informacyj, **Blok Burżuazyjny wydał na wybory 26.000 złotych.** Kartki do głosowania z nakazu władz szkolnych roznosiły po domach dzieci szkolne, a tak samo wszyscy listonosze, oraz księża. **Kościoły i bożnice stały się podstawą akcji agitacyjnej Bloku Burżuazyjnego.** W dniu wyborów księża wygłaszali kazania, w których pod grzechem śmiertelnym zakazywali głosowania na listę socjalistyczną „Cudowny" rabin z Bobowej Halberstam wezwał żydów do głosowania na listę Bloku Burżuazyjnego. **Zachowanie się policji było wręcz skandaliczne.** Towarzyszom naszym z kartkami do głosowania schowanemi w kieszeni zabraniano nawet stać na chodniku, za rozdawanie kartek w miejscach odległych od lokalów wyborczych **zaaresztowała policja około 30 towarzyszów.** Natomiast księża swobodnie w lokalach wyborczych rozdawali kartki, a byli nawet policjanci, którzy czynili to samo. Niemal wszystkie dorożki w mieście zostały wynajęte przez Blok Burżuazyjny do zwożenia wyborców przez cały dzień. — Pomimo tych ciężkich warunków walki, **Blok Socjalistyczny odniósł wielki sukces.**

Głosowało ogółem 8.584 osób. Na kandydatów Bloku Burżuazyjnego padło od 4723 do 4898 głosów, **zaś na kandydatów Bloku Socjalistycznego od 3606 do 3802 głosów.** Przeciętnie otrzymał Blok Burżuazyjny 4820 głosów, **Blok Socjalistyczny 3663 głosów.** Skreślenia były w minimalnej liczbie. Lista komunistyczna uzyskała zaledwie 40 głosów.

W ostatnich wyborach sejmowych stronnictwa burżuazyjne, które obecnie poszły w bloku do wyborów gminnych, otrzymały 11176 głosów czyli 71 procent, lista socjalistyczna 4710 głosów, **czyli 29 procent.** Obecnie w wyborach gminnych Blok Burżuazyjny zdobył **tylko 56 procent głosów, zaś Blok Socjalistyczny 43 procent głosów. Jest to sukces ogromny**, pomimo tego, że dzięki kurjalnej ordynacji wyborczej wszystkich 12 mandatów zabrał Blok Burżuazyjny, zaś socjaliści pozostali bez mandatu.

Siła PPS w Tarnowie nie została złamana ani naruszona, przeciwnie, znajduje się w stałym wzroście — taki jest sens wczorajszych wyborów w Tarnowie.

—ooo—

Lot „Żółtego Ptaka" do Paryża

Santander, 17 czerwca (PAT). Samolot „Żółty Ptak" odleciał wczoraj o godzinie 6.45 w kierunku Bordeaux, z powodu jednak braku benzyny zmuszony był do lądowania w Mimozan.

Bordeaux, 17 czerwca (PAT). Wyruszyły stąd trzy samoloty w celu zaopatrzenia samolotu „Żółty Ptak" w benzynę.

Cazau, 17 czerwca (PAT). Samolot „Żółty Ptak" odleciał wczoraj o godzinie 17.50 do Paryża.

Paryż, 17 czerwca (PAT). Wczoraj o godzinie 6.45 wieczorem wylądował na lotnisku paryskiem w Le Bourget, samolot francuski „Oiseau Jaune", witany przez wielkie masy publiczności entuzjastycznemi okrzykami. Pierwsi otoczyli lotników liczni dziennikarze, fotografowie, przyjaciele i przedstawiciele lotnictwa. Wśród przybyłych na lotnisku był minister lotnictwa p. Laurent Eynac, który złożył serdeczne życzenia lotnikom. Duże zaciekawienie wywołało ukazanie się młodego Amerykanina, który jak wiadomo, wkradł się do samolotu w Old Orchard. Młody entuzjasta lotnictwa przemówił przedewszystkiem okrzykiem: „Niech żyje Francja!" O godz. 9 35. wiecz. lotnicy udali się do hotelu.

Paryż, 17 czerwca (PAT). W chwili przybycia lotników, którzy dokonali przelotu nad Atlantykiem do hotelu, zebrane w pobliżu tłumy publiczności zgotowały im serdeczne przyjęcie. Dzisiaj spodziewany jest szereg przyjęć na cześć lotników.

Dzień spółdzielczości

—o—

W SUCHEJ „Dzień Spółdzielczości" odbył się dnia 13 czerwca (we czwartek), zorganizowany przez Spółdzielnię Związkową Pracowników Kolejowych. W sali kina miejscowego zebrali się licznie członkowie Spółdzielni, jak również znaczna ilość młodzieży, wobec których tow. dr. Wanda Gancwolówna wygłosiła odczyt pt. „Spółdzielczość, jej powstanie, rozwój i przyszłość". Następnie wyświetlone zostały przeźrocza, przedstawiające potęgę obecną spółdzielczości w Anglji, które tow. dr. Gancwolówna objaśniała w krótkich słowach. Po zakończeniu wyświetlania przeźroczy przez biały ekran przesunęły się dwa filmy, przedstawiające produkcje w fabrykach Związku Spółdzielni angielskich, a mianowicie „Bańki mydlane", przedstawiające produkcje mydła w fabryce w Irham, oraz wyrób obuwia w jednej z 8 fabryk tegoż Związku Spółdzielni angielskich, które wzbudziły kolosalne zainteresowanie, zwłaszcza wśród młodzieży. Wyświetlanie zdjęć z życia Spółdzielni polskich, należących do Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. — zakończyło obchód. Na sali panowała atmosfera zainteresowania, która prawdopodobnie przetrwa „Dzień Spółdzielczości".

ROZMAITOŚCI

—o—

KOMUNISTYCZNE AWANTURY. W niedzielę przyszło w Hamburgu do starć między komunistami a policją, przyczem wielu agentów policyjnych odniosło rany kłute.

ŚMIGŁO ODCIĘŁO LOTNIKOWI RAMIĘ. Na lotnisku pod Monachjum wydarzył się w sobotę wieczorem tragiczny wypadek. Samolot startujący do lotu zawadził o przechodzącego lotnika Kriegera, któremu śmigło odcięło prawe ramię, odrzucając je na odległość 10 metrów. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

DŻUMA W EGIPCIE. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Kairo, że dżuma szerzy się w Egipcie w sposób groźny. Wielkie obszary w Egipcie górnym i dolnym nawiedzone są tą zarazą.

Trzęsienie ziemi

Dnia 17 bm. sejmosgraf krakowskiego obserwatorjum zanotował odległe trzęsienie ziemi. Pierwszy wstrząs gruntu nastąpił o godz. 0.25, poczem falowania o zmiennem natężeniu trwały do godz. 1.55. Najsilniejsze wstrząsy miały miejsce około godz. 1, przyczem maksymalne wysilenia piórka sejsmografu dochodziły do 2 milimetrów.

TELEGRAMY

Tow. Vandervelde i Cramp w Warszawie

Warszawa, 17 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś rano przyjechał tow. Vandervelde z żoną, zaś o 8.30 tow. Cramp (Anglja). Tow. Vandervelde zamieszkał w hotelu poselskim przy Sejmie.

—ooo—

TOW. POS. DIAMAND WYZWANY NA POJEDYNEK PRZEZ B. MINISTRA MIEDZIŃSKIEGO?

Warszawa, 17 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Wczoraj — jak krążą pogłoski — zgłosili się do posła tow. Diamanda we Lwowie posłowie Tomaszkiewicz i Birkenmajer (BB) jako sekundanci b. ministra poczt Miedzińskiego z żądaniem satysfakcji honorowej. P. Miedziński czuje się obrażony artykułem pos. Diamanda, krytykującym jego działalność jako ministra. Poseł Diamand miał odmówić pojedynku.

PODRÓŻE MINISTRÓW

Warszawa, 17 czerwca (PAT). Minister W. R. i O. P. dr. Sławomir Czerwiński udał się dziś do Krzemieńca w celu towarzyszenia prezydentowi Rzeczypospolitej przy zwiedzaniu szkół i liceum krzemienieckiego.

Lwów, 17 czerwca (PAT). Z dyrekcji kolei państwowych we Lwowie donoszą, że p. min. komunikacji Kühn przybył dziś do Zdołbunowa celem odbycia lustracji linij kolejowych w obrębie dyrekcji lwowskiej.

Z PWK W POZNANIU

Poznań, 17 czerwca (PAT). Ruch wycieczkowy szkolny na PWK wzmaga się z dnia na dzień, przyczem ostatnio przeciętna liczba dzieci przyjeżdżających do Poznania wynosi 7000 dziennie. W dniu 19 bm. odbędzie się wielki zlot młodzieży okręgu warszawskiego i okręgu szkolnego śląskiego. Seminarja okręgu warszawskiego w dniu tym urządzają w hali wjazdowej na terenach zachodnich wielki koncert. Na program złożą się popisy śpiewacze. W chórach bierze udział przeszło 1000 śpiewaków.

Poznań, 17 czerwca (PAT). W dniu 19 bm. w godzinach popołudniowych przyjeżdża do Poznania automobilami z Bytomia wycieczka komisji mieszanej na Górnym Śląsku złożona z 24 osób. W skład wycieczki wchodzą m. in. p. Calonder, prezes komisji, inż. Grabiański i Hubert Albert, sekretarz komisji. Wycieczka pozostanie w Poznaniu przez trzy dni do 22 bm. włącznie.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W LUBLINIE

Warszawa, 17 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Według **nieoficjalnych** danych wczorajsze wybory do Rady miejskiej w Lublinie dały następujący wynik: PPS 4 mandaty, BBS 1, endecja 13, BB 8—10, Bund 9, Poalej Sjon 1, blok żydowski demokratyczny 1, żydowski blok gospodarczy 1, ortodoksi 4, sjoniści 3.

WYPADEK AUTOMOBILOWY POSŁA AUSTRJACKIEGO

Wiedeń, 17 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: **Kiedy poseł austrjacki Prochnik, na wycieczce automobilowej koło Falls Church** (Wirginja) chciał wyminąć inny samochód, wpadł ze swym samochodem do rowu przydrożnego. Poseł i jego syn wyszli bez szwanku, natomiast żona jego i córka zostały ciężko zranione.

ZWYCIĘSTWO ROLNIKÓW W AMERYCE

Zboże podrożeje

Wiedeń, 17 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Prezydent Hoover podpisał wczoraj bill o pomocy dla farmerów, który w ten sposób staje się ustawą. W kołach amerykańskich oczekują, że około **200 milionów dolarów** przeznaczonych będzie na pomoc dla rolnictwa amerykańskiego. Liczą się z **podwyżką ceny zboża** w najbliższym czasie.

Z ruchu socjalistycznego

NOWY ODDZIAŁ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR

W niedzielę 16 bm. odbyło się w **Jeleniu** obok Jaworzna zebranie organizacyjne młodzieży TUR. W sali p. Ubika zebrali się młodociani rob tnicy i robotnice, gdzie po dłuższych obradach i obszernym referacie o celach i zadaniach TUR, wygłoszonym przez **tow. R. Szymańskiego** z Krakowa, sekretarza egzekutywy TUR na okręg krakowski, jednomyślną uchwałą zebranych postanowiono założyć nową oświatową placówkę robotniczą. Po referacie przystąpiono do wyboru władz. W skład komitetu wykonawczego weszli tow.: Roman **Proksa** przewodniczący, Jan **Romba** zastępca przew., Antoni II **Pluta** sekretarz, Szczepan **Sikora** skarbnik, Antoni I **Pluta** gospodarz. W skład komisji rewizyjnej tow.: Aleksander **Grzybek**, Ludwik **Omastka**, Władysław **Kępka**. Następnie odbyło się uroczyste wręczanie młodym towarzyszom legitymacyj członkowskich. Każdy, odbierając z rąk tow. Szymańskiego swą legitymację, składał przyrzeczenie, że **wytrwale będzie pracował, by wychować się na dzielnego i uświadomionego socjalistę.**

Po zakończeniu zebrania odbyło się posiedzenie nowowybranego komitetu wykonawczego, na którem omówiono program pracy na najbliższe miesiące. Ciężką i żmudną będzie praca nowego Oddziału, bo w nader trudnych znajduje się on warunkach. Ale zapał tworzy cuda — a dużo zapału wykazują ci siedemnastoletni i dziewiętnastoletni towarzysze.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Związki i zgromadzenia

W ZWIĄZKU Z PRZYJAZDEM DO KRAKOWA TOW. EMILA VANDERVELDE odbędzie się w środę 19 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **konferencja PPS okręgu Kraków-miasto i Zarządów Związków zawodowych.** Obecność wszystkich członków w pełnym składzie bezwarunkowo obowiązkowa.

OKR PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW — GRUPY II odbędzie się we wtorek 18 bm. o godzinie 4 popołudniu, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

KONFERENCJA MĘŻÓW ZAUFANIA FABRYK I WARSZTATÓW STOLARSKICH odbędzie się we wtorek 18 czerwca w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5 ofic. II p. punktualnie o 7 wieczorem. Obecność wszystkich mężów zaufania bezwarunkowo wymagana.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INST. UŻYT. PUBLICZNEJ ODDZIAŁ II. „TRAMWAJE" W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 20 bm. o 11 w nocy w lakierni tramw. z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego Zarządu.

MIĘDZYPARTYJNY KOMITET POLSKICH I NIEMIECKICH SOCJALISTÓW W WOJEWÓDZTWE ŚLĄSKIEM. Posiedzenie tego Komitetu odbędzie się w **Katowicach** w hotelu Centralnym (naprzeciwko głównego dworca) w piątek 21 czerwca o godzinie 2 popołudniu z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dotychczasowe wyniki. 3) Zagadnienia ruchu robotniczego na Śląsku w chwili bieżącej. 4) Ewentualne wnioski i życzenia. Oprócz członków Międzypartyjnego Komitetu P. i M. Soc. pożądana bardzo jest obecność towarzyszów sekretarzy i odpowiedzialnych kierowników oraz redaktorów pism zawodowych i politycznych partyjnych na Śląsku.

Dr. Zygmunt Glücksmann, sekretarz. **Tadeusz Reger,** przewodniczący.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Proces Mary Dugan" (nowość).
Środa: „Proces Mary Dugan".
Czwartek: „Proces Mary Dugan".

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ

Wtorek: „Miss Iks" (Tajemnicza dama).
Środa: „Lady Chic".

KINOTEATRY

Bagatela: „Gehenna pasierbicy".
Corso: „Niemy oskarżyciel" i „Generał".
Dom żołnierza: „Dziewczę zza Oceanu".
Nowości: „Czarny orzeł" (Rudolf Valentino).
Promień: „Pensjonarki".
Sztuka: „Złowieszcze zwierciadło".
Uciecha: „Ostatni rozkaz".
Wanda: „Kelner z restauracji Jar".
Warszawa: „Spelunka" (Igo Sym).

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 18 czerwca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat rolniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.15: Program dla dzieci. 17.00: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.25: Odczyt: „Psychologja sali koncertowej" — wygłosi docent dr. Józef Reiss. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.35: Recytacje poetyckie z Wilna. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 19.20: Opera z Katowic: „Straszny Dwór" Moniuszki, poczem nastąpią: PAT i komunikaty z Warszawy.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki . . . . 2.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 50
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krabelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.